KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 16 lipca 1875 roku.

KALENDARZ

Dziś *N. M. P. Szkaplerznej.*
D. 17 św. Aleksego W.
„ 18 „ Szymona z Lipn.
„ 19 „ Wincentego a Paulo W.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	11	16
Dziś	11	15

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczor. 766 mm. Dziś 764 „ Zmienne pow.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

(Dokończenie.)

II. Uwagę do art. 194 ust. o opł. od tr. w Cesarstwie uchylić. III. Pozostałe artykuły działu II rozdziału V (o wyrobie piwa i miodu) i działu III rozdziału IV (o akcyzie od wyrobu piwa i miodu) ustawy o opłacie od trunków w Cesarstwie (wyd. 1867 r.), a mianowicie artykuły 186, 188, 189, 190, uwagi do art. 192 i 193; artykuły 229, 231, 232 i 233 z uwagą, pozostawić bez zmiany. IV. Artykuł 349 ust. o opł. od tr. w Cesarstwie (w przedł. 1869 r.), uzupełnić następującą uwagą: „Odpowiedzialności według tego artykułu podlegają także piwowarzy za wysypanie materjałów, z wyjątkiem chmielu, do innych naczyń, oprócz kadzi zaciernej, albo do tej kadzi, po usunięciu z niej części lub całego zacieru. Takiej samej odpowiedzialności podlegają ci piwowarzy, jeżeli w browarze będzie znaleziona masa zacierowa w naczyniach, wyznaczonych do przerabiania i warzenia właściwie brzęczki." V. W zamian punktu II anneksu do art. 5 ust. o opł. od tr. (wyd. 1867 r.) postanowić, że akcyza od wyrobu piwa pobiera się według objętości kadzi zacierowych, od każdego wiadra po dwanaście kop. za każdy zacier. VI. Opłatę patentową od browarów, mających kadzie zacierowe objętości 35 wiader, pobierać w następujących rozmiarach: *a*) w stolicach i mieście Warszawie—47 rub. i dalej za każde 35 wiader objętości dodawać po 47 rub.; *b*) w innych miejscowościach Cesarstwa i gubernji Królestwa Polskiego — 12 rub. i dalej za każde 35 wiader objętości dodawać po 12 rub. VII. Rozciągnąć na gubernje Królestwa Polskiego art. 184 z dwoma uwagami art. 185 — 188, uwagę do art. 189, art. 190, 191, 192 z uwagą art. 194, 228, 229, 230, 231 i 232 i uwagę do art. 349 ustawy o opł. od tr. w Cesarstwie, oraz ustanowiony w anneksie do art. 5 tejże ustawy rozmiar akcyzy od wyrobu piwa i miodu; następnie art. 175 — 187 i 211 — 216 ust. o opł. od tr. w Królestwie Polskiem uchylić. VIII. Zawarte w poprzedzających artykułach (I—VII) przepisy wprowadzić w wykonanie od 1 lipca 1875 r., z zastrzeżeniem, po pierwsze, żeby patenty wydane już na browary i fabryki miodu, lub te, które zostaną jeszcze wydane przed pomienionym czasem, pozostawione były w swej mocy do ukończenia ich terminu; i powtóre, żeby fabryki, nieodpowiadające pod względem rozmiaru naczyń wymaganiom art. 184, doprowadzone były do należytego urządzenia, po ukończeniu terminu wydanych na te fabryki patentów.

Jego Cesarska Mość, 6 maja 1875 roku, powyższą uchwałę Rady Państwa Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. *(Dz. W.)*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

m, Według przepisów szkolnych w żadnej klasie nie może być więcej uczniów nad czterdziestu; skoro zaś okaże się potrzeba pomieszczenia większej ilości, a miejsce w gmachu szkolnym na to pozwoli, to otwierają się oddziały w klassach, i tym sposobem z każdym nowo otwierającym się oddziałem, ilość uczniów w klassie odpowiedniej o czterdziestu zwiększoną być może. Rzecz podobna z nowym rokiem szkolnym, zaczynającym się po wakacjach, miejsce mieć będzie w kaliskiem męzkiem gimnazjum, w którem na przedstawienie Dyrektora, Władza wyższa otwiera addiat w klassie drugiej. Tym sposobem w przyszłym roku szkolnym, będą trzy pierwsze klassy (pierwsza, druga i trzecia) rozdzielone na oddziały, a mianowicie każda na dwa i ztąd w każdej z tych klass, będzie mogło pomieścić się w obu oddziałach po ośmdziesięciu uczniów.

*** W skutek znacznego cofnięcia w tył parkanu otaczającego ogród przy gimnazjum męzkiem, a bardziej jeszcze w skutek założenia całego uzyskanego przez to cofnięcie placu pomiędzy rzeką, a ulicą Warszawską, materjałami do wznoszącej się w tem miejscu cerkwi prawosławnej, statua N. M. Panny, przeniesioną została na skwer otaczający kościół S-go Mikołaja. Tam postawiono ją na nowym murowanym piedestale równolegle do wielkiego ołtarza. W redakcji naszej znajdują się drobne kwoty na sprawienie lampki przed tę statuę różnemi czasy składane, których dlatego nigdzie wnieść nie mogliśmy, że zachodziła wątpliwość co do miejsca, gdzie stanie przeniesiona statuetka, a tem samem komu dostanie się *jus patronatus* w udziale. Dzisiaj, gdy sprawa ta już jest rozstrzygniętą, oświadczamy, iż dalsze na wspomniony cel ofiary, tak jak dotąd, na ręce W-go Hindemitha znoszone być mogą, poczem osobom zarząd kościoła S-go Mikołaja składającym, z wyszczególnieniem intencji o fiarodawców, doręczy się takowe.

*** Nieoględność nasza w niszczeniu i marnowaniu tak ważnej gałęzi bogactwa krajowego, jaką są lasy, i to ważnej nietylko pod pieniężnym, ale i klimatycznym względem, doprowadziła do tego, iż władza zatrwożona o skutki, jakie z braku drzewa w przyszłości wyrodzićby się mogły, dawno już widziała się zmuszoną ograniczyć prawo własności lasów, przepisami mającemi ich konserwację na celu. Stąd wypłynęły liczne ustawy i przepisy, dotyczące racjonalnego gospodarstwa leśnego, i obliczające rozmiar każdorocznej poręby, gdyż tym jedynie sposobem można mieć nadzieję, że potomkom naszym nie zabraknie budulcu i opału.

W naszej gubernji 18,4% całego obszaru, to jest 343,674 morgów powierzchni, zajmują lasy, krzaki i zarośla. Z tej liczby 32,022 morgów stanowi własność skarbu, a reszta w prywatnem pozostaje posiadaniu. Lasy skarbowe podzielone są na cztery leśnictwa z ustanowionemi perjoda

DZIEDZICZNY NARZECZONY

POWIEŚĆ,

KTÓRĄ AUTOR ZA PRAWDOPODOBNĄ UWAŻA.

(*Ciąg dalszy*).

Po śniadaniu, pan Broniecki pierwszy podniósł się ze swego krzesełka.

— Komu w drogę temu czas, zwłaszcza gdy służba każe. Oj! ciężki to mój kawałek chleba... obrzydł mi od pierwszej chwili... ale cóż robić, nie było innego, do któregoby człowiek czuł się zdolnym. Mam dziś grabić biedaków, ludzi zacnych, poczciwych, ale nieszczęśliwych. Dla głupich czterystu złotych, jadę wyrzucać całą rodzinę z ojcowizny, długie lata z pradziada na dziada, z ojca na syna przechodzącej. I to jeszcze, żeby to na żądanie kogoś potrzebującego, ale gdzież tam!... powodem jest tu bogacz bez serca, którego ani prośby dłużnika, ani łzy jego żony i dziatek w żaden sposób zmiękczyć nie mogły.

— O Boże! — wykrzyknął Paweł ze współczuciem.

— A cóż za filistyn — rzekł oburzony pan Kokosiński.

— Rzeczywiście, nieludzki człowiek—odezwał się chłodno, bez objawu najmniejszego wzruszenia Anatol.

— Gdybym miał pieniądze, widzi Bóg, żebym za niego założył — mówił dalej Broniecki...

— Mój Boże! gdyby nie to, że nie mam obecnie ani stu złotych gotowizny w domu, bom nie mógł odmówić panu Karolowi na święty Jan i pożyczyłem mu na spłacenie ostatniej raty za Błędowice, to jabym natychmiast dopomógł.

Paweł spojrzał na Anatola, który na to nie zwrócił uwagi. Ani jeden rys jego twarzy najmniejszego nie okazywał zajęcia przedmiotem ogólnej rozmowy.

— Miałżebym się mylić co do jego serca? — pomyślał sobie Paweł i zadumał się.

Czas jakiś jeszcze Broniecki z Kokosińskim prowadzili na ten temat rozmowę, podczas, gdy chłopak zakładał kobyłkę do dryndulki, mającej powieźć płacz i narzekanie, wśród ofiar prześladowanych od losu. Nareszcie, gdy już wszystko było gotowe i automedon podeszedszy pod okno zawołał:

— Gotowe!

a aptekarz z komornikiem dawszy sobie buzi z dubeltówki, raz jeszcze podeszli do kredensu, aby stało się zadość przysłowiu *„przed rakami i po rakach,"* Paweł pociągnął Anatola w głąb pokoju i szepnął mu:

— Anatolu! w miejsce tych pieniędzy, które mi miałeś pożyczyć na podróż do Włoch, pożycz mi czterysta złotych.

— Czterysta złotych?.... alež z największą chęcią... cóż to jednak za związek mieć może z twoją do Włoch podróżą? Pojedziesz swoją drogą do Włoch, jak mi to już solennie obiecałeś, a swoją drogą mogę ci wygodzić taką bagatelką. jak tylko powrócimy do Warszawy.

— O nie!.... to byłoby zapóźno..... czy dzisiaj nie masz tyle przy sobie?

— Owszem... mam... nie o to tu idzie, ale nie nie sądziłem, abyś *tu* potrzebował.. Mogę dać ci i zaraz... powiedz mi tylko, jeżeli mojego pytania za niedyskrecję uważać nie będziesz, skąd tak nagła wyrodziła się konieczność posiadania tej kwoty przez ciebie?

Paweł zanim dał odpowiedź na to ostatnie pytanie, i tym razem wlepił swoje przenikliwe wejrzenie w oczy przyjaciela.

— I ty się nie domyślasz!

— A skądże mógłbym się domyślać?

— Żartujesz—rzekł Paweł tonem, odznaczającym się lekkim odcieniem smutku.

— Jak cię kocham nie żartuję......

— Ależ na Boga, czyż nie słyszałeś opowiadania o tych biedakach, którym komornik jedzie zabrać ostatnią niemal koszulę, za kwotę, o jakiej pożyczenie cię proszę.

— Więc ty ich znasz?—z zadziwieniem zapytał Anatol, sięgając do kieszeni po pugilares.

— A czyż to potrzeba znać kogoś, aby mu podać bratnią pomoc w chwili nieszczęścia?

Anatol zarumienił się, nie odpowiedział ani słowa, wyjął pieniądze z pugilaresu, podał je Pawłowi i rzekł.

mi poręby od 90 do 120 lat. Według wiadomości zaczerpniętych z Izby Skarbowej, w r. z. oprócz kolejnej poręby, usunięto zbyteczne nasienne drzewa i oczyszczono lasy z *powału*, to jest, drzewa powalonego przez burze. Dochód z całej tej operacji przyniósł 21,792 rs. 15 kop.

Wspomnione wyżej ustawy i przepisy leśne, nie muszą wszakże być dostatecznie i odpowiednio do grożącej kiedyś przyszłym pokoleniom klęski zastosowane i określone, skoro w wykazach statystycznych rządowych znajdujemy, iż z prywatnych lasów tylko 29% ma zaprowadzone porządne gospodarstwo leśne, a 71% obchodzi się bez niego. W liczbie pierwszych znajdujemy 2,981 morgów należących do m. Kalisza, 230 morgów do m. Wielunia, 5,213 do mieszkańców posady Pyzdry w słupeckim powiecie, i 1008 do mieszkańców pos. Zagórowa tegoż powiatu.

W lasach nieuregulowanych, niedostateczność owych ustaw i przepisów, zastępują po większej części ciążące na obywatelskich majątkach serwituty włościan, albowiem każda poręba nieinaczej w nich podejmowaną być może, jak z zatwierdzenia władz gminnych. Chociaż dla konserwacji lasów jest to w skutkach swoich bardzo korzystnem, to przecież widoczna, że serwituty podobne, są nader uciążliwemi dla właścicieli dóbr; gdyż o ile z jednej strony ograniczają ich niepomiernie w prawie własności, o tyle z drugiej przy znanym uporze i przekorności naszego ludu, zawadzają samejże hodowli lasów, wtedy, gdy gromada nie zgadza się na wyrąbanie starodrzewu, któryby według zasad leśnictwa koniecznie usuniętym być powinien.

Najpowszechniejszym gatunkiem drzewa w gubernji kaliskiej, jest sosna, po niej dopiero idą: jodła, świerk, dąb, brzoza, i olcha.

Budulec zakupują głównie prusacy i spławiają Wartą zagranicę. Wartość jego, odnośnie do różnych warunków, bardzo jest rozmaitą: zależy to od wieku drzewa, długości, rozgałęzienia i t. p. Pospolicie za kloc sosnowy mający 22 arszyny długości, a 12 werszków średnicy płacą do 9 rs. 18 arsz. długości a 6 — 7 do wersz. średnicy do 5 rs. — 7 arsz. dług. a 5 wersz. średnicy około 4 rs. — Deska 7 arsz. długa a 1½ wersz. gruba kosztuje 75 kop.

Cena materjału opałowego za kubiczny sążeń twardego drzewa wynosi około 9 rs., a miękkiego 7 na miejscu.

m. Mały, mocno ku starości pochylony domek, między kaplicą szpitala Ś-ej Trójcy i nowo wzniesioną piękną kamienicą p. Rosenthala na przedmieściu Wrocławskiem, który smutnym widokiem niemiłe na nas robił wrażenie, uległ zupełnemu rozebraniu.

m. W niedzielę, dnia 18, o godzinie 2 min. 39 po popołudniu, przypada pełnia księżyca. Prócz tego księżyc dziś wstępuje w konstellację Strzelca, w niedzielę w Koziorożca i przechodzi koło Saturna, tudzież Wenus łączy się na niebie z Merkurym w wielkiem pozornem zbliżeniu się do słońca.

⁂ Zeszłego roku w gubernji kaliskiej posiano i posadzono: żyta $361,354\frac{3}{4}$, ozimej pszenicy 87,849, jarej $2,073\frac{1}{4}$, owsa $244,661\frac{1}{2}$, innego jarego zboża $131,904\frac{1}{4}$, kartofli 1,036,699 korcy. Zebrano zaś żyta $1,717,587\frac{1}{4}$, ozimej pszenicy 569, 892, jarej $6,028\frac{3}{4}$, owsa 859,428, innego jarego zboża 611,125, a kartofli $4,308,695\frac{1}{2}$ korcy.

— Na pensji prywatnej żeńskiej utrzymywanej przez B. Kwiecińską w Kaliszu, następujące uczennice otrzymały nagrody w książkach: Szafrańska Kazimiera, Kindler Florentyna, Radyszkiewicz Klementyna, Rosenthal Eugenja, Lewin Walerja, Lewin Elwira, Schnepel Stefanja.

Kurs nauk na rok następny rozpocznie się tamże dnia 3 (15) sierpnia 1875 r.

-k- Filja Banku Polskiego w mieście Jędrzejowie gub. kieleckiej z dniem 1 lipca r. b. otwartą, a czynności w niej rozpoczętemi zostały.

-k- Dom handlowy pod firmą „C. A. Schacht et Comp." w Warszawie pod Nr. 586b (gdzie Eldorado) egzystujący, w dniu 2 lipca r. b. zawiesił wypłaty.

-k- Zwracamy uwagę czytelników na niebezpieczeństwo używania papieru, farbowanego na kolor zielony, bez poprzedniego poddania takowego rewizji lekarskiej, jako trującego.

-k- Przeczytawszy z radością w pismach warszawskich nowinę, iż projekt regulacji rzeki Wisły znalazł nakoniec sankcję, rozczarowaliśmy się dysputą powstałą między panem Wierzbowskim i Daniszewskim, specjalistami w tej kwestji. Skoro bowiem interes jakikolwiek wchodzi na drogę bójki na pióra, niezawodnie skończy się tam, gdzie się rozpoczął, to jest.... na papierze.

⁂ W skrzynce wiszącej na drzwiach Redakcji, znajdujemy często listy wrzucane przez nieznajomych pod niebytność redaktora. Listy te nie mają podpisu, a chociaż czasem napotyka się w nich i interessującą wiadomość, idą do kosza, gdyż wedle przyjętych a niewzruszonych zasad, żaden artykuł w „Kaliszaninie" zamieszczonym nie będzie, jeżeli bądźto autor, bądź przynajmniej podający go, nie jest redaktorowi wiadomym. W tych dniach np. znaleźliśmy list o pewnym ślubie w Opatówku, z prośbą o zamieszczenie go w szpaltach pisma. Przedewszystkiem, artykuł podobny należy do kategorji tych, za które wnosi się opłata kosztów druku, ale gdyby i Redakcja chciała go umieścić, któż zaręczy, że to nie jest *niewinny figielek* jakiegoś ktosia, któremu zapodobało się połączyć węzłami małżeńskiemi pannę X. z panem Y, podczas gdy im samym przez myśl to nawet nie przeszło. W Warszawie było w jednym z Kurjerów zdarzenie, iż jakiś nieznany student b. Szkoły Głównej, przyniósł ogłoszenie o śmierci młodej panienki, i zapłacił za pomieszczenie, a później pokazało się, iż nieboszczka najlepszem cieszy się zdrowiem, i to spowodowawszy wiele nieprzyjemnych dla Redakcji następstw, wywołało rygor ściślejszej baczności nad anonsami tego rodzaju. Nauczeni podobnemi przykładami, jesteśmy i będziemy ostrożni.

(*Art. nad.*) W poprzednim 55 numerze „Kaliszanina" ktoś z życzliwych lecz źle poinformowanych ogłosił bez mej wiedzy, że jako lekarz weterynarji osiadłem w Błaszkach i zajmuję się praktyką; spieszę ze sprostowaniem, tej zbyt wczesnej wiadomości, bo uprzedzającej o kilka miesięcy prawdziwy stan rzeczy.

Mam wprawdzie zamiar osiąść w Błaszkach jako lekarz weterynarz, lecz po skończeniu ostatecznych do wzyskania dyplomu, egzaminów, które z powodu słabości przerwać byłem zmuszony. Ogłoszenie więc, o którem mowa, jako dotąd nieuzasadnione, dla niewprowadzenia kogokolwiek w błąd, odwołać, czuję się w obowiązku.

Błaszki d. 14 lipca 1875 r.

(415) *Józef Zalewski,*
Student Warszawskiej szkoły weterynarnej.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa dnia 8 lipca 1875 r.

Dni kilka temu panował nadzwyczajny ruch po ulicach naszego miasta. Głównym powodem takiego ożywienia stało się przybycie do Warszawy Najjaśniejszego Pana. Dziś ruch ten prawie ustał, i powierzchowność Warszawy przybrała już codzienną swą formę. Wracając do dziejów brukowych—powiem naprzód, że na ostatnim w Dolinie Szwajcarskiej koncercie orkiestry Fliege'go wczoraj zgromadziła się taka massa osób, iż wielu panów, w braku miejsc zasiadło schody wiodące na taras. Taka sympatja i uznanie ogólne należą się Fliegemu, który oprócz doskonałej orkiestry, wsławił się jeszcze u nas chętnem przyjmowaniem i produkowaniem publiczności dzieł i kompozycyi muzycznych naszych polskich maestrów Już to Dolina w tym roku wyglądała wcale inaczej. Znikły z niej dawniejszemi czasy tam próbowane widowiska różnego rodzaju, a publiczność tam bywająca,oczyszczona z pierwiastków bawarniano-knajpowych składała się obecnie z wytworniejszych warstw społecznych; słowem, miejsce to dzięki zaprowadzonym ulepszeniom, a nadewszystko dzięki wybornej, mistrzowskiej prawdziwie orkiestrze Fliege'go, przybrało cechy europejskiej powierzchowności, z którą się zapewnie już więcej nie rozstanie. Doprawdy, patrząc na elegancką publiczność siedzącą przy stoliczkach, zajętą słuchaniem muzyki i rozmową, połyskującą barwami estetyczności, dowcipu i wdzięku; widząc gustowne, a nierzadko nawet strojne toalety dam— można było nazwać dzisiejszą Dolinę Szwajcarską— letnim salonem Warszawy, do którego przybywali codziennie reprezentanci wszystkich zamożniejszych domów i wszystkich sztuk pięknych. Całą że tak powiem, śmietankę tutejszej intelligencji i tutejszego towarzystwa, spotkać można było

— Daję ci pieniądze, których żądałeś, ale w innym, niż żądałeś, sposobie. Proszę cię, daj je temu panu, niech czemprędzej zapłaci dług owych biedaków, ale ani słowa o pożyczce... ja daję je przez ręce twoje od siebie.

— Chętnie zgadzam się na to, bo to jest właściwie czyn, który tobie od pierwszej chwili spełnić należało. Wiadomo jednakże, iż ja nic nie mam, więc czy ja te pieniądze doręczę, czy ty sam, zawsze się łatwo domyślą kto tu jest dobroczyńcą...

Dziwna i godna zastanowienia, psychiczna strona większej części ludzi zrodzonych i wychowanych w arystokratycznem otoczeniu, w arystokratycznych pojęciach. Będą się roztkliwiali nad słyszaną bliźniego niedolą, czuć ją będą nawet szczerze i serdecznie, a przecież bez pewnego bodźca nie pospieszą z pomocą, z ratunkiem, z otarciem łez, nieznanym sobie osobom. Myliłby się ten, ktoby sądził, że tu jakąkolwiek gra rolę sknerstwo, chciwość i inne brudne wady... ci sami ludzie, dla znanych sobie bliżej, choćby i mniej godnych indywiduów, trzymają ciągle rękę w kieszeni.

Ileż to razy zdarzyło nam się być świadkiem, jak ta lub owa jasna pani w aksamitach, znana z dobroci serca i licznych miłosiernych uczynków, przechodziła obojętnie około widocznej, serce krwawiącej nędzy, noszącej wybitne cechy istotnego, nie zbytkiem, lub rozpustą, ale zrządzeniem losu wywołanego nieszczęścia, i na cichą, rzewną prośbę o jałmużnę odpowiadała: „Niech Pan Bóg opatrzy — ja mam *swoich* biednych."

Pochodziłoż to z nieczułości?... Broń Boże! Ją tak przyuczono, wdrożono w takie pojmowanie miłości bliźniego, że im jej promień bliżej sięga, tem jest skuteczniejszą... i ta sama istota, którą Bóg stworzył na to, aby sercem obejmowała ludzkość całą, zasklepia się jak ślimak w skorupie, w ciasnym zakresie kółka swoich protegowanych, i czepiając się wyrazów, bez pojęcia myśli, parodjuje szczytne słowa Brodzińskiego:

Czyń każdy *w swojem kółku*, co każe duch
A całość sama się złoży!... [Boży

Tak i u Anatola; pod zewnętrzną łuską konwencjonalizmu, biło zacne i poczciwe serce, które tylko potrzebowało przyjacielskiej zachęty zdrowo myślącego człowieka, aby błysnęło szczerem uczuć złotem.

Właśnie Bronecki pożegnawszy się już ostatecznie z panem Janem w Oleju, i ukłoniwszy się nieznanemu sobie Anatolowi, wyciągał rękę do Pawła, kiedy ten otrzymawszy od przyjaciela żądaną kwotę, tak się do niego odezwał:

— Panie Bronecki.... towarzysz mój, posłyszawszy o owej w tak smutnem położeniu znajdującej się rodzinie, prosi pana, abyś przyjąć raczył od niego pieniądze, jakie na wydźwignienie jej z grożącego nieszczęścia przeznaczył. Oto czterysta złotych, o które właśnie idzie: zaspokój pan niemi wierzyciela i niech biedacy mogą dziś zasnąć bez trapiącej ich myśli.

— O szlachetny młodzieńcze! — zawołał rozrzewniony Bronecki, zwracając się do Anatola, niewiedzącego co robić ze sobą przez cały ten czas, jakiego użył Paweł na swoje odezwanie się do komornika—wybacz pan staremu, że mówię doń tak poufale, ale stary obozowiec, nie umiem powstrzymywać pierwszych popędów uczucia. Ileż błogosławieństwa spłynie na twoją głowę.

— Kiedy pan w młodym wieku tak zaczynasz to kraj po nim zacnego spodziewać się może obywatela—dodał Kokosiński.

— Ależ moi panowie, to co uczyniłem, jest taką fraszką...

— Dla pana może... ale dla nich!... Jednak czas już wielki jechać. Może pojedziemy razem, gdyż powóz panów już, jak widzę, zaprzężony.

— Z całego serca! Żegnamy pana szanowny panie Kokosiński! chciej pan być przekonanym, że uprzejmość, jakiej w domu jego doznaliśmy, nigdy nam nie wyjdzie z pamięci — rzekł Anatol ściskając dłoń aptekarza...

— Ani mnie pamięć dnia dzisiejszego...

— Który jest dla mnie najpiękniejszym w życiu — szepnął Anatol Pawłowi. — Dzisiaj spełniłem pierwszy dobry uczynek od chwili, jak na świat przyszedłem!

Znów koła zaturkotały po bruku miasteczka i tuman pyłu zasłonił odjeżdżających.

* * *

(*D. c. n.*)

w Dolinie—a co prawda, zauważyć też można było, że przy jej skromnych stoliczkach i alejach piaskiem wysypanych zawiązywały się i serdeczniejsze nawet stosunki.... legalne i *cieniste* zarówno! a wszystko to pod wpływem rozkosznych dźwięków orkiestry tak wymownie przemawiających

„do serca i duszy,
przez . . . . uszy."

Obecnie więc, jak powiedziałem, skończyły się nasze przyjemne chwile w Dolinie. Zostały tylko ogródki—lecz wszystko to nędzne i zamało inteligentne. Znana wam truppa włoska p. Caroselli (a pamiętacie pewno, gdyż impressaria była hojnie obdarowaną przez was) wkrótce zacznie w Tivoli dawać swe przedstawienia i rozpocznie „Traviattą." Lecz wróćmy do rzeczy poważniejszych, choć o nich dziś zaledwie pobieżnie i ogólnie tylko mogę z wami pogadać. Wprawdzie w obecnej porze, wydawnictwo tutejsze bardzo słabe znaki życia daje, gdyż przeważnie posilająca je dawniej powieść, schroniła się całkiem w odcinki gazet, lub kolumny pism tygodniowych; w każdym jednak razie, jawią się kiedy niekiedy, nowe oryginalne książeczki. Zapewne, niewszystkie te dziełka, odznaczają się oryginalnością pomysłu lub siłą fantazyi—są to jednak drobne i oderwane objawy umysłowej działalności miejscowych pisarzy; rozbierać zaś je szczegółowo zamało mam miejsca, i dlatego, na tych kilku słowach ogólnych poprzestanę.

Co się tycze sztuk pięknych, jest to niezawodnie godnym zastanowienia faktem, że obecnie, gdy społeczeństwo zmateryalizowane zarówno w wyobrażeniach, jak w życiu, mało się lubuje w sztukach pięknych, u nas przynajmniej; gdy pisma perjodyczne i codzienne, o niedość licznej cyfrze abonentów, zaledwie stoją o własnych siłach; gdy pomimo rzekomego rozmiłowania publiczności w muzyce, kompozytorowie tutejsi nie opływają w dostatkach, a i malarzom brakuje, nie tylko hojnych mecenasów, lecz i zwyczajnych nawet kupców na ich utwory,—samo malarstwo przecież, jako sztuka, stoi obecnie na wysokim stopniu, a nawet śmiało rzec można, że nigdy jeszcze nie rozwinęło się tak dzielnie i samoistnie, ani też równie świetnych nie dawało plonów. Prace zastępu artystów jak ś. p. Simmlera, Kaniowskiego, Lessera, Kossaka, Brodowskiego, Kostrzewskiego, Pillatego, Gersona, Szermentowskiego, mistrza Matejki, i pełne siły młodzieniczej i czystego ognia talenta jak Brandt, Kurella, Müller i Horowitz, rozbudziły uspioną miłość dla sztuki w obojętnych dotąd warstwach zamożniejszego społeczeństwa.

Ignacy Rassu......

Różne wiadomości.

-*k*- Otrzymaliśmy smutną wiadomość, że w d. 9 b. m. pożar zniszczył większą połowę miasta Opola.

-*k*- Towarzystwa gazowe w Petersburgu obniżyły cenę gazu za 1000 stóp kub. na rs. 2 k. 90.

-*k*- Znakomity malarz Gustaw Doré za illustracje do dzieł Szekspira otrzyma od wydawców pp. Kassels w Londynie 10,000 funtów szterlingów (70,000 rs. podług ostatnich kursów). Żyjemy w wieku złotym dla talentów .... po za obrębem własnego kraju.

-*k*- „Człowiek ulepsza ziemię, a ziemia człowieka" oto dewiza wypisana na domku w Mettray, osadzie poprawczej pod miastem Tours we Francji, powstałej dla dzieci żebrzących i małoletnich przestępców. Osada ta ciesząc się świetnem powodzeniem, ma obecnie 800 dzieci przeważnie kształconych tam na rolników. Założyli ją w r. 1839 pp. Metz i de Courcelles.

Wartoby tam posłać tych kilkudziesięciu małych włóczęgów obojej płci, którzy w tak małem mieście, jak nasze, zalicznie reprezentują przyszłychoprzyszków społeczeństwa.

-*k*- Na wystawę geograficzną w Paryżu, dział szwedzki przeważnie będzie reprezentowany: oprócz kamienia meteorycznego kolosalnych rozmiarów, nadesłanego ze Szwecji, szwedzcy uczeni zamierzają urządzić sztuczną zorzę północną. Ciekawem będzie w imitacji to cudowne zjawisko przyrody.

-*k*- Gdańsk jest obecnie na drodze upiększenia—zbrojnego. Fortyfikacje jego mają być wzmocnione. Nowy port zaopatrzonym będzie baterją nadbrzeżną zupełnie nową, i obie wraz z dawniejszą uzbrojone być mają działami najcięższego kalibru.

-*k*- Znany z odwagi amerykanin Bishop, zbudował sobie statek z papki papierowej i gałganów lnianych. Papkę tę rozsmarował gładko na 1½ cala grubości na listwach drewnianych, napoił pokostem, wysuszył i przyozdobił. Statek ten ma 11 stóp długości, 28 cali szerokości, a 8½ cala głębokości, posiada maszt, żagle i ster. Waży 73 funty! Statek ten nazywa się „Nautilus," odbył na nim podróż z Filadelfji do Keywest (420 mil morskich), a obecnie wybiera się urządzić spacer na tej wątłej łupince *tylko* z Filadelfji do Hawany!

-*k*- Namiętnych palaczy odsyłamy do dziełka p. Bartherand p. t. „Nawyknienie do tytoniu," gdzie dowiedzą się o wpływie na zdrowie tego pierwiastku, trującego organizm i..... kieszeń.

-*k*- W Galicji zmarła temi czasy Józefa z Adwentowskich Żurowska, znana filantropka. Żyła lat 77 i miała przeszło 1700 dzieci.... chrzestnych.

-*k*- O ile topole włoskie strojnością i wysmukłością swą dodają powabu wsiom i miastom przy urządzeniu dróg lub alei, o tyle znów rażącemi są dla oka, gdy po pewnym przeciągu czasu zaczną schnąć od samego wierzchołka. Radykalny sposób odżywienia ich leży w tem tylko, aby uschnięte gałęzie zrzynać.

-*k*- W Elberfeldzie, w Niemczech, odbył się zjazd 13 przedstawicieli towarzystw ubezpieczeń na życie, na którym to zjeździe zakonkludowano, iż ubezpieczone w jednem z tych towarzystw jednostki, nie tracą prawa wynagrodzenia nawet w razie śmierci na placu boju, co dotychczas, na równi z samobójstwem i pojedynkami, od wynagrodzenia było usunięte. Prawo to ma służyć li tylko dla wojskowych w Niemczech.

-*k*- W Turcji zaprowadzono cenzurę prewencyjną książek. Rzecz to nowa i ciekawa w skutkach.

-*k*- Jeden z korrespondentów niemieckich określa stan handlowy i finansowy miasta Gdańska, jako wegetujący w stanie śmiertelnej choroby i konający.

-*k*- Majątek prywatny po zmarłym cesarzu Ferdynandzie obliczają na 150 miljonów *zł.* reńskich. Piękny grosz, a zwłaszcza dla Austrji. Majątek ten spada na panującego cesarza Franciszka Józefa, jako synowca.

-*k*- Przypominamy tym, kogo to obchodzić może, iż w roku przyszłym otwartą będzie, przystępna dla wszelkiego rodzaju i każdego kraju wyrobów, wystawa w Filadelfji. Gmach na pomieszczenie przedmiotów tejże nadesłanych, zajmie przestrzeni 1,200,000 stóp kw. Nielada budynek!

-*k*- W Rzymie na porządku dziennego zajęcia się umysłów jest sławny proces księżniczki Marji Laskaris, przysposobionej córki ostatniego księcia tego rodu Jana, zmarłego przed 10 laty, który był sukcessorem w prostej linji i prawowitym następcą Konstantego Cezara Wielkiego, który Rzym podarował papieżom, założywszy w nim poprzednio bazyliki i uposażając takowe ogromnemi bogactwy. Na mocy prawa *(jus patronatus)* stolica święta, a dziś król włoski obowiązani płacić odpowiednie zapomogi zubożałym członkom rodziny Cezara. Z tej więc wychodząc zasady, księżniczka Marja prowadzi dziś proces i jeśli wygra takowy, rząd króla Emanuela zmuszonym będzie zapłacić jej pewną summę, a idzie tam podobno o sporą liczbę..... miljonów.

W Polsce znajduje się także rodzina Laskarysów i niezawodnie nie zaspi udziału w sprawie swej kuzynki. Wartoby żeby do kraju wpłynęło trochę tych miljonów włoskich, których tak wiele wyjechało z Polski do Neapolu.

-*k*- W Wiatce odkryto fabrykę fałszywych pieniędzy 20-kopiejkowych z datą 1873 r. Złoczyńcy pojmani, zdążyli jednak puścić w obieg tej monety za rs. 40,000.

-*k*- Ogólna uwaga we Francji zwróconą jest na fakt, że na południu tejże, zwłaszcza w Tuluzie, powodzie powtarzają się z niesłychaną regularnością co lat dwadzieścia. Powodzie te miały miejsce w r. 1815, 1835, 1855 i w bieżącym 1875, ale obecna straszniejsza bez porównania od poprzednich.

Przegląd polityczny.

Legitymiści chcieliby wszelkiemi siłami odroczyć rozwiązanie zgromadzenia narodowego, pomimo, że ono Francji konstytucją republikańską nadało. Wszakże korrespondencje z Paryża w ostatnich dniach przypuszczają znowu możliwość rozwiązania dzisiejszej izby jeszcze w roku bieżącym. Podobno dla niektórych jeszcze dodatkowych praw konstytucyjnych, lewica ma zażądać nagłości, co znakomicie wpłynie na przyspieszenie dalszych rozpraw zgromadzenia narodowego. Przy pośpiechu więc takim, zwłaszcza jeśli jeszcze marszałek Mac-Mahon i Buffet sprzyjają rozwiązaniu, może ono w istocie nastąpić w ciągu września, wybory zaś w takim razie odbyłyby się w listopadzie. Większego zwycięztwa republikanie odnieśćby w tym czasie nie mogli.

W Hiszpanji, kampanja obecna zdaje się brać obrót pomyślny dla oręża alfonsistów. Prowincje na południu rzeki Ebro oczyszczone z karlistów. Armja środkowa jenerała Jovellara i korpus jenerała Martinez-Campos po zdobyciu Cantavieja, przeszły za jenerałem Dorregarayem na północny brzeg rzeki Ebro, i posuwają się za ustępującemi karlistami. Dorregaray bez dalszych strat w sile jeszcze 8,000 piechoty i 350 koni doszedł do Boltona, miejscowości położonej już w górach Pirenejskich. Telegramy madryckie utrzymują, że nie mogąc się przedrzeć ani do Katalonji ani do Nawary, przyparty przez przemagające siły, wódz karlistowski zmuszony będzie cofnąć się do doliny Urder, zkąd nie pozostanie mu jak schronić się do Francji.

W Hercegowinie, w dolinie Narenty, nad samą granicą austrjacką, nastąpiło zbrojne starcie między ludnością chrześcijańską, a wojskiem tureckiem i ludnością mahometańską. Podobne starcia w tamtych stronach nie są niczem nadzwyczajnem, często bowiem się ponawiają, żadnego nie sprowadzając rezultatu. Tym razem w nadmienionem zajściu to tylko jest zastanowienia godnem, że chrześcijanie na zajmowanych przez siebie stanowiskach, zatknęli sztandar austrjacki. Uczynili to zapewne bez upoważnienia, niemniej w Wiedniu obawiać się zdają, ażeby ztąd nie wynikły trudności międzynarodowe z Turcją.

Z Aleksandrji donoszą, że vice-król Egiptu nakazał od września r. b. wprowadzenie kalendarza gregorjańskiego w swym kraju. Jestto nowy krok łączący potężnie rozwijający się Egipt z cywilizacją europejską, a tem ważniejszy, iż po raz pierwszy wielki władca mahometański skłania się ku chrześcijańskiej rachubie czasu.

Pożegnanie wsi.

Żegnam cię, wsi rodzinna, wy łąki i gaje,
Gdziem drobną stopą dziecka deptała te kwiatki,
Które szmaragd wasz zdobią, a wieńczą ruczaje,
Które szeptem swym moje kleiły powieki.. .
Żegnam was już na wieki!

Żegnam cię gniazdo drogie, z którego myśl moja
Pisklęciem wzlatywała już w wyższe przestworza;
Straszno, gdy przyjdzie ujrzeć puste wnętrze twoje!
Które już z naszej ręki nie dozna opieki....
Żegnam cię już na wieki!

Żegnam cię mój kościółku, gdzie u stóp Maryi,
Kornie schylając czoło, zasyłałam modły
Tak wonne, tak czyste, jak wonność lilji,
A jasne jako nieba horyzont daleki.....
Żegnam cię już na wieki!

Żegnam cię—smutne słowa..... a jednakeż trzeba
Drogie opuścić miejsca, choć z żalu westchnieniem:
Trzeba zerwać ten łańcuch, wyrzucić ogniwa,
Wiążące nas miłością, pamiątką, wspomnieniem!

Wiosko ty moja droga! tyś mi była matką
I jak matkę cię żegnam z uczuciem wdzięczności,
Boś duszę moją marzeń opasała siatką
Sercu dała skrę Bożą i pełnię miłości.

Żegnam cię, lecz—myśl moja zawsze z tobą będzie,
Po dobre i po piękne przybiegnę tu chyżo:
Obraz twój nosić będę z sobą, zawsze, wszędzie,
Nawet gdy się dni moje do kresu przybliżą.

21 maja 1875. *Lucyna.*

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Prawnie zajęte w drodze exekucji sądowej ruchomości jakoto: meble jesionowe, lustro, zegar, dywan, lampa i t. p. w d. 8 (20) lipca r. b. o godz. 10 rano na targu miasta Kalisza przez publiczną licytację sprzedane będą.
(416) *Aleksander Litychowski.*

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

3493. Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 lipca (9 sierpnia) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Magistratu odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę wybudowania studni murowanej z żelazną pompą przy ulicy Ciasnej od summy anszlagowej rs. 378 kop. 67 in minus.

Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć kaucję w summie rs. 38.

Kosztorys i warunki przeglądane być mogą w biurze Magistratu w godzinach służbowych.

Kalisz d. 30 czerwca (12 lipca) 1875 r.
Prezydent *Przedpełski.*—Radny *Pławski.*
(406-31)

Prośba!

Pewna podupadła familja z kilkorgiem drobnych dziatek pozostająca dzisiaj w bardzo krytycznym położeniu, uprasza łaskawe i litościwe osoby, aby zechciały przyjść jej w pomoc. Datki dobroczynne raczą łaskawie składać na ręce Wydawcy Kaliszanina.

Doktor Medycyny
W. WEISS

przeniósł swoje mieszkanie do domu W-go Puławskiego na przeciw fabryki braci Repphan. Chorych przyjmuje jak dawniej od godziny 4 do 5 po południu wyjąwszy niedziele. (388-3-2)

Przełożony Szkoły 4-o klassowej prywatnej męzkiej w Kaliszu ma honor zawiadomić osoby interessowane, że wpis do szkoły, pod jego przewodnictwem zostającej rozpocznie się 11/23 sierpnia r. b., trwać będzie do 30-o tegoż miesiąca, poczem nastąpi otwarcie roku szkolnego.

W Kaliszu d. 26 Czerwca 1875 r.
(364-6-3) **Edward Pawłowicz.**

Wyższa Szkoła
ROLNICZA
Imienia Haliny
w Żabikowie pod Poznaniem.

Wykłady półrocza zimowego 1875/6 rozpoczynają się dnia 15 Października r. b. Bliższych szczegółów udziela i zgłoszenia przyjmuje niżej podpisany. **Dr. Au**
Dyrektor Wyższej Szkoły Rolniczej Imienia Haliny.
(398-3-2)

DOKTOR
Kazimierz Raczyński

zamieszkały na placu Ś-go Józefa w domu p. Markowskiego na 1-em piętrze, chorych codziennie przyjmować będzie: rano od godz. 9 do 10 i od 3 do 4 po południu. (400-2-2)

Henryk Müller
Komornik Trybunału

Przeniósł mieszkanie swoje do domu W-go Blocha na parter, wejście od ulicy Piekarskiej. (402-2-2)

Ważna wiadomość!




W dominium Kakawa pod Kaliszem odbędzie się wyprzedaż **bydła młodocianego** w ilości sztuk 50, rożnego wieku przez publiczną licytację w dniu 29 lipca r. b.
(407)

Do sprzedania

w Sieradzu za nizką cenę **Wolant** czyli bryka na resorach półtoraczna, bardzo obszerna, z fartuchami dwoma, latarniami, cała wyściełana, w dobrym stanie. Osoby interresowane zechcę się zgłosić do domu przy ulicy Kolegjackiej Nr. 48/9 wprost kościoła Fary, do właścielki w dziedzińcu. (405-2-1)

Osoba młoda uzdolniona w krawieczczyznie jako też udzielająca nauk początkowych, poszukuje natychmiastowego zajęcia. Bliższa wiadomość w introligatorni kobiet w domu Moszkiewicza w oficynie. (409)

100 arkuszy papieru listowego i 50 kopert

z wydrukowaniem imienia i nazwiska od ceny kop. 60, oraz bileta wizytowe od ceny kop. 75 na poczekaniu dostać można w księgarni **J. Mitwocha w Kaliszu.**
(410-3-1)

— Ciągły wzrost liczby pupilek powierzonych mojej opiece, skłonił mnie do przeniesienia utrzymywanej przezemnie od lat 13 w mieście Skierniewicach pensji żeńskiej do Warszawy. Jakoż z dozwolenia Władzy Naukowej, otwieram z początkiem roku szkolnego przy ulicy *Marjańskiej* w domu pod N-rem 9, **czteroklassową pensję żeńską.**

O czem zawiadamiając Szanownych Rodziców i Opiekunów, mam zaszczyt dodać, że obok nauk planem przepisanych, wykładać zamierzam uczennicom, w godzinach na roboty przeznaczonych, naukę **krawieczczyzny,** tak niezbędną każdej kobiecie.

W końcu śmiem nadmienić, że najlepszym dowodem, jak w długoletniej mej praktyce pedagogicznej, zasłużyłam sobie na zaufanie Rodziców i Opiekunów młodzieży, jest właśnie ta okoliczność, że wszystkie prawie pensjonarki, jakie mam obecnie w Skierniewicach, przechodzą ze mną do Warszawy.

Egzamina i zapis uczennic w nowo-otwierającej się przezemnie pensji, rozpoczną się z dniem 1 sierpnia r. b. *Leontyna Vacqueret.*
(320—3-2)

Bronisław Heinze
TAPICER i DEKORATOR
w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 180

zamieszkały, poleca się wykonywaniem wszelkich robót do tego fachu wchodzących, mianowicie: tapetowania pokoi, wyściełania mebli, jakoteż lakierowania olejno i lakiem wszelkich przedmiotów po cenach możliwo umiarkowanych. (382-2-2)

Mieszkanie

każdego czasu do wynajęcia, w domu pod Nr. 495 przy moście Stawiszyńskim. Wiadomość u właściciela.
(392-3-3)

NAUCZYCIEL
religji mojżeszowego wyznania przy gimnazjum męzkim w Kaliszu
I. Szapocznik,

przyjmuje do siebie na mieszkanie ze stołem, uczniów uczęszczających do gimnazjum, albo chcących przysposobić się do takowego. Udziela również lekcje matematyki, i w jaknajkrótszym czasie wyucza rachunkowości kupieckiej i buchalterji. Długoletnia praktyka pedagogiczna i znajomość najnowszych systemów nauczenia są rękojmię niezawodnej korzyści z wykładu.
(413-3-1)

Mam zaszczyt zawiadomić sz. publiczność m. Kalisza i jego okolic, że

Pracownię moją sukien i okryć damskich,

przeniosłem z domu p. Meisnera z rynku do domu p. Rybarskiego Nr 33, róg rynku i ulicy Piskorzewskiej, 1-e piętro, w b. mieszkanie W-go Patrona Chodyńskiego. Upraszam także sz. Panie o zaszczycenie mię i nadal swojemi względami. **D. Poznański.**
(414-3-1)

NIEMKA

uzdolniona w krawieczczyznie poszukuje miejsca jako **bona.** Bliższą wiadomość powziąć można w kantorze Redakcji Kaliszanina. (387-3-2)

EMILJAN DRECKI
PATRON
przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu

przeniósł swą kancellarję do domu W-go Szliwe Nr. 74, ulica Marjańska naprzeciw hotelu W-go Peszke. Interessantów przyjmuje codziennie w godzinach od 8 do 10 rano i od 4 do 7 po południu.
(412-3-1)

INTROLIGATORNIA KOBIET
w Kaliszu
w domu W-go Mazurkiewicza ulica Józefina w oficynie w ogrodzie.

Zawiadamia Szan. Publ. że przyjmuje obstalunki na wszelkie wyroby introligatorskie galanteryjne jako to: *bombonierki, pudełka apteczne* i wszelkie w zakres ten wchodzące przedmiota, które wykonywa podług najświeższych fasonów paryzkich, w jak najkrótszym czasie. **D. Ginter.**
(408-3-1)



Mam zaszczyt zawiadomić sz. Publiczność, że mój

zakład obuwia damskiego

przeniosłem z domu p. Mamrotha z ulicy Warszawskiej do domu p. Hindemita Nr. 71 na ulicę Marjańską. Upraszam także JW. i WW. Panie o zaszczycenie swojemi względami mojego zakładu.
Z uszanowaniem
(391-8-3) **Ludwik Porto.**

GRABOWSKI,
księgarnię, wraz z dystrybucją stempli, cygar i tytoniów,

przenosi z domu p. Kohn, do domu p. Mamrotha przy ulicy Warszawskiej, skoro tylko lokal wykończony będzie; tymczasowo załatwia interesa w domu p. Bilczynskiej, przy ulicy Marjańskiej.
(418-3-1)

Nauczycielka

posiadająca języki: francuzki, angielski i niemiecki, również inne naukowe przedmioty i muzykę, poszukuje zaraz odpowiedniego zajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze Redakcji Kaliszanina.
(386-3-3)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	we dnie		g.	m.
											g.	m.		
16	lipiec —	piątek	3	1 r.	8	10 w.	16	9		29			1	3r.
17	„	sobota	3	2 „	8	9 „	16	7		31	8	21w	1	53„
18	„	niedziela	4	3 „	8	8 „	16	5		33	8	53 „	2	59„
19	„	poniedziałek	4	4 „	8	7 „	16	3		35	9	16 „	we	dnie

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.